

**MAURIZIO VIROLI***Uśmiech Machiavellego. Biografia (Il sorriso di Niccolò, storia di Machiavelli)*

Przeł. Krzysztof Żaboklicki

Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2006, ss. 332

**SŁAWOMIR DRELICH**

Instytut Filozofii UMK

## O Machiavellim inaczej

**B**iografia Niccolò Machiavellego rozpoczyna się przypomnieniem ostatnich chwil wielkiego historyka, filozofa i zarazem polityka. Jak podają przekazy, dnia 21 czerwca 1527 roku, kiedy Machiavelli leżał już na łożu śmierci i dogorywał, opowiedział czuwającym przy nim przyjaciołom sen. We śnie spotyka Niccolò dwie grupy wędrujących po zaświatach ludzi (a w zasadzie: wędrujące dusze). Jedna z grup to odziani w nędzne łachmany biedacy, druga — uroczyście przystrojeni dostojnicy dyskutujący nad problemami świata. Jak się dalej okazuje, owymi biedakami są święci i błogosławieni, zaś wśród tych drugich są wielcy antyczni filozofowie. Ci pierwsi wędrowali do nieba, drudzy zaś — do piekła. Swoim przyjaciołom wyznał Machiavelli, że dużo bardziej ucieszyłby się, gdyby trafił do piekła i mógłby tam rozprawiać z wielkimi umysłami nad sprawami państwa i polityki. Takie wyznanie filozofa z całą mocą obrazuje jego osobowość i oddaje w najpełniejszym stopniu to, co zajmowało jego głowę całe jego doczesne życie. Machiavelli był bowiem postacią, dla której zawsze najważniejsze i najistotniejsze były sprawy ojczyzny, sprawy jego państwa i sprawy jego współobywateli. Gdyby próbować charakteryzować jego postawę tak wobec polityki, jak również wobec miejsca moralności i zagadnień etyczno-aksjologicznych, wówczas trzeba by określić go mianem politycznego realisty. Polityczny realizm nazwalibyśmy zaś taką postawą, która nigdy nie przedkłada jakichś wyższych zasad, abstrakcyjnych idei i tzw. szczytnych wartości ponad bieżący i jak najbardziej mierzalny interes wybranego narodu czy określonej zbiorowości. Machiavelli doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że czasami konieczne jest złamanie pewnych zasad powszechnie obowiązującej moral-

ności, jeśli miałyby to uprawdopodobnić uzyskanie jakiegoś wymiernego celu politycznego. Stąd właśnie pochodzenie najbardziej bodajże znanej maksymy Machiavellowskiej, że „cel uświęca środki”.

W cyklu „Fortuna i Fatum” Wydawnictwo W.A.B. zaproponowało nam biografie takich wybitnych jednostek, jak Aleksander Wielki, Karol Marks, Pablo Picasso, Hans-Christian Andersen czy Wolfgang Amadeusz Mozart. Obok nich pojawia się również kolejny zbiór refleksji poświęconych Niccolo Machiavellemu. Zasadne wydaje się właśnie określenie tej biografii mianem zbioru refleksji, gdyż obok faktograficzno-sprawozdawczej warstwy Maurizio Violi konstruuje również nie mniej ciekawą warstwę refleksyjno-ocenną. Autor nie poprzestaje na prześledzeniu losów swojego bohatera, choć z oczywistych względów (choćby z racji tego, że książka jednak uzyskała formułę biografii, a nie komentarza do żywota i dzieł filozofa) dowiadujemy się o wszystkim, czym Machiavelli w swoim życiu się zajmował i czym się trudził: od jego narodzin w 1469 roku i młodych lat spędzanych głównie na edukacji, przez rządy Girolamo Savonaroli we Florencji, czyli do roku 1498, kiedy to ów został spalony na stosie, po pełnieniu przez Niccolo funkcji sekretarza i kierownika kancelarii w republice florenckiej i usunięcie go z życia publicznego przez Medyceuszy, którym wreszcie w 1512 roku udało się odzyskać władzę w mieście. W opowieść o Machiavellim wpleciona jest historia Florencji i elementy historii rozbitych Włoch, ze wszystkimi konfliktami, jakie wówczas miały na tymże terytorium miejsce. Autor wskazuje na Florencję jako miasto, w którym starty się wpływy francuskie, austriackie i papieskie; wpływy, które wielokrotnie decydowały o zmianach władzy i organizacji ustroju republiki. W ten sposób Machiavelli przedstawiany jest jako bohater swoich czasów, jako jednostka w pewnym stopniu uzależniona od sytuacji historycznej, jednakże zdająca sobie sprawę z realiów historycznych i próbująca swoją grę rozgrywać jak najlepiej. Pokazany jest również Machiavelli jako wielki kreator ówczesnej polityki, czasami pozostający w cieniu, chociaż formalnie będący jedynie wykonawcą woli kogoś innego. Nie jest więc przywódcą, lecz mężem stanu. W mniejszym stopniu politykiem, w większym — dyplomatą. Raczej wizjonerem, aniżeli urzędnikiem czuwającym nad porządkiem przepływu dokumentacji w swojej kancelarii.

Autor *Uśmiechu Machiavellego* przedstawia swego bohatera jako osobę, która całe swoje życie poświęciła polityce i służbie republice. Wielokrotnie przypomina się, że Machiavelli zaangażowany był ogromnie w swoją pracę, co bardzo często prowadzić miało do zaniedbywania swojej rodziny oraz przyjaciół. Podczas misji dyplomatycznych rzadko kiedy pisał listy, jeśli już jakieś pisał, to dotyczyły one głównie spraw zawodowych. Machiavelli odbył

kilka dość istotnych z punktu widzenia spraw międzynarodowych misji dyplomatycznych. Weźmy chociażby misje do Jacopa IV d'Appiano czy Katarzyny Sforzy Riario, Ludwika XII – króla Francji – czy papieża Juliusza II, gościł również na dworze cesarza Maksymiliana I. Dowodzi to, że do roku 1512 Machiavelli posiadał ogromną władzę i niebagatelny wpływ na politykę republiki – w szczególności na zagraniczną i wojskową, co częściowo było konsekwencją bliskiej współpracy naszego filozofa z przywódcą Florencji Piero Soderinim. Szczególne zainteresowanie Machiavellego tymi dwiema sferami wynika z jego przekonania, że bez względu na formę rządów siłę należy zawsze łączyć z rozważą. Autor biografii wyjaśnia stanowisko filozofa tak: „Jedno z dwojga nie wystarczy, ponieważ rozważa bez siły niczemu nie służy, a siła bez rozważi to za mało, by prowadzić politykę i bronić kraj. Siła i rozważa to zatem «kręgosłup» wszystkich państw. I dawniej, i w przyszłości” (s. 89). Tutaj oczywiście miał Machiavelli na myśli dwie kwestie. Pierwsza – wiązana przez niego właśnie z rozważą – to konieczność prowadzenia przez każdy rząd rozsądnej i zrównoważonej polityki zagranicznej, stąd oczywiście aktywne uczestnictwo Machiavellego w misjach dyplomatycznych. Sprawa druga to przekonanie, że każde państwo dysponować powinno regularną armią, która będzie mogła stać na straży nienaruszalności granic państwa oraz jego suwerenności. Właśnie dlatego ostatnie lata w służbie republiki autor *Księcia* poświęcił na organizowaniu armii florenckiej, Florencja bowiem naówczas uzależniona była od pomocy państw ościennych. Pomysł powołania stałej armii państwowej spotkał się z umiarkowanym zainteresowaniem i poparciem z tego względu, że iść za tym musiałoby wprowadzenie nowych podatków. W końcu władze poparły Machiavellego, ten jednak nie zdołał dokończyć swego zadania, gdyż władzę przejęli niechętni mu Medyceusze.

Mamy więc w biografii Machiavellego mnóstwo argumentów przekonujących nas, że był on wielkim politycznym wizjonerem, że do spraw związanych ze swoją ojczyzną podchodził niezwykle poważnie i tego zawsze wymagał od swoich współpracowników. Współpracowników swoich – o czym Viroli wspomina wielokrotnie – uczył wspomnianego już na początku realizmu politycznego. Tłumaczył, że „każde miasto, każde państwo powinno uznać za nieprzyjaciół tych wszystkich, którzy mogliby nim zawładnąć, i przed którymi nie jest w stanie samo się obronić” (s. 89). Wnioski takie wyciągał on tak z ówczesnej sytuacji politycznej panującej na całym półwyspie, jak również z historii. Lektura starożytnych nauczyła go analizy historycznej, pomogła w wyciąganiu wniosków i przekładaniu ich na realia jego czasów. Jeden z rozdziałów swojej książki Maurizio Viroli zatytułował: *Historia nauczycielką chętnych do nauki*, jakby chciał powiedzieć, że polityk to przede wszystkim

powinien być człowiek wykształcony; że konkretne rozwiązania polityczne pojawiają się same, jeśli polityk zna historię wielkich mocarstw; że decyzje polityczne będą bardziej trafione, jeśli ich podstawą będą analogiczne sytuacje z przeszłości. Machiavelli dostrzegał problem, z którym bardzo często i we współczesności się borykamy: problem przygotowania polityków i rządzących do kierowania państwem i społeczeństwem. Viroli wielokrotnie wskazuje na celność i uniwersalność spostrzeżeń Machiavellego, zaznacza przy tym, że autor *Księcia* nie poprzestaje na rozpoznaniu problemu, nie zatrzymuje się w miejscu dostrzeżenia tego problemu, lecz wskazuje na sposoby wyjścia z impasu. Takim zbiorem wskazówek jest niewątpliwie całokształt pisarstwa Machiavellego, w szczególności zaś jego dwa największe dzieła: *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Tytusa Liwiusza* oraz *Księżę*, uważany za najoryginalniejszy podręcznik skutecznego władcy.

Sporo uwagi poświęca Viroli również pisarstwu Machiavellego. W zasadzie w każdym z rozdziałów swojej książki pojawiają się fragmenty pism filozofa. Nie są to jedynie fragmenty oraz interpretacje jego dwóch największych dzieł, ale także fragmenty listów pisanych przez Machiavellego do swoich przyjaciół, do małżonki oraz do swoich pryncypałów. Autor biografii przedstawia go jako człowieka, który zawsze pisał z pasją, ale również za takiego, który pisał z poczucia obowiązku. W *Rozważaniach* sam Machiavelli wyjaśnia to następująco: „Jeśli bowiem nieprzychylna fortuna i niesprzyjające czasy uniemożliwiły ci dokonać dobra, to jest twoim obowiązkiem rzetelnego człowieka nauczyć go innych. Wielu zdolnych jest go dokonać i jeden z nich – ten, który najmilszy okaże się niebiosom – wreszcie to uczyni” (s. 222). Z tego fragmentu bije poczucie misji, przekonanie, że ma on możliwość nauczania potomnych odpowiedzialnego i skutecznego rządzenia. We fragmencie tym przemawia przez Machiavellego również żal: jest to żal na fortunę, że nie jego uczyniła tym, który dobro, o którym pisze, uczyni, jest to również żal na jemu współczesnych, winnych temu, że czasy były niesprzyjające. Żal ów tylko umocni się po roku 1512, kiedy to Niccolo Machiavelli zostanie aresztowany pod zarzutem współuczestniczenia w spisku przeciwko władzy Medyceuszy, zamknięty w więzieniu i poddany torturom. Po wyjściu z więzienia będzie musiał wyjechać z miasta. Owocami tych ostatnich – spędzonych na wsi – lat życia będą *Rozważania* oraz *Historie florenckie*, czyli te dwa wielkie dzieła, które – obok *Księcia* – służyć mają potomnym jako podręczniki sztuki rządzenia i kierowania państwem.

Osobę, która niewiele przed przeczytaniem biografii Machiavellego niewiele o jej bohaterze wiedziała, zdziwi zapewne wizerunek filozofa, jaki prezentuje nam Maurizio Viroli. Machiavelli urasta bowiem tutaj do rangi wizjonera, nauczyciela władców, sprawnego i pragmatycznego polityka. Brak

tutaj fragmentów mówiących, jaki to z niego wielki amoralista, brak fragmentów krytykujących jego próbę oddzielenia polityki od etyki czy wręcz przyzwolenia na swoistą instrumentalizację moralności przez rządzących. Nie pojawia się tak często przecież współcześnie przywoływana kategoria makiawelizmu. Machiavelli w tej biografii to postać nie mająca zbyt wiele wspólnego z tym Machiavellim, o którym czytamy w podręcznikach do historii filozofii, filozofii polityki czy myśli politycznej. Jest to postać definitywnie różna od tej, z którą mamy do czynienia w podręcznikach do marketingu politycznego, psychologii społecznej czy podręcznikach efektywnego zarządzania w biznesie. Viroli proponuje inne spojrzenie na Machiavellego, proponuje odczarować jego osobę, przyjrzeć się jego postaci wieloaspektowo i całościowo, bo tylko w ten sposób będziemy mogli uzyskać adekwatny obraz. *Uśmiech Machiavellego* nie pokazuje nam obrazu całościowego, ale niewątpliwie uzupełnia dotychczasowy, jaki przekazują nam podręczniki i opracowania z zakresu filozofii czy etyki. Ponieważ to biografia, a nie studium myśli Machiavellego, mamy okazję poznać relacje panujące w jego rodzinie, relacje, jakie łączyły go z wielkimi ludźmi epoki, dowiadujemy się o jego romansach i słabościach. Widzimy w nim nadto człowieka aktywnego i honorowego, przewidującego i rozsądnego. Zastanawiamy się czasami, czy aby ten jego wizerunek, który po jego śmierci rozprzestrzenił się w Europie i świecie, nie jest li tylko wersją zwulgaryzowaną.

SŁAWOMIR DRELICH